

Robotnik polski.

Bezpłatny dodatek do „Polaka“

Związki zawodowe robotników angielskich (Trade unions).

Najważniejszą cechą nowego trade-unionizmu jest wciągnięcie do ruchu zawodowego szerokich mas robotników niewykwalifikowanych. Pierwszą drogą poszli Burns i Mamm, utworzywszy w roku 1890 po olbrzymim strajku związek zawodowy robotników dokowych (portowych) w Londynie. Przykład ich znalazł wkrótce licznych naśladowców.

W trade-unionach wówczas powiał świeży prąd odrodzenia. Zamiast dawnej ostróżnej, niezdecydowanej, choć przyznać należy prawie zawsze skutecznej polityki, nastąpił kierunek bardziej radykalny, nie liczący się często z niczem, a z tej przyczyny odnoszący zarówno świetne zwycięstwo jak i niekiedy dotkliwie porażki. Tak było przynajmniej na samym początku tego ruchu, i obecnie jednak trade-unions noszą niezatarte piętno tego okresu.

Wciągnąwszy do ruchu zawodowego robotników niewykwalifikowanych, źle płatnych, musiało oczywiście zarzucić w nowo-powstających związkach wysokie składki, jako niedostępne dla mas, a równocześnie z tem działalność zapomogową związków ograniczono na razie tylko do wydawania zapomóg strejkowych. Nadało to tym związkom specjalnie radykalny, bojowy charakter.

Po pewnym czasie, gdy fala strejków zdobywanych minęła i w kasach związkowych znalazło się więcej kapitałów, ze względów praktycznych i te związki zaczęły przyjmować do swego programu także i kasy pomocy. Obecnie więc znaczne pierwotne różnice pomiędzy związkami robotników wykwalifikowanych a niewykwalifikowanych coraz więcej się zacieraają, a wspaniałym gmach trade-unionizmu angielskiego każdemu za imponować musi nie tylko rozmiarami, ale i zawartością swych części składowych.

Ogółem zorganizowanych w związkach zawodowych robotników w r. 1905 było 1 925 000; 10 lat wstecz, to jest w r. 1895 liczba ich wynosiła 1 408 486, przyrost zatem ilości członków widzimy przeszło półmilionowy. Każda gałąź przemysłu ma swój osobny związek, są one albo czysto lokalne, innymi słowy ograniczają swą działalność tylko do pewnego okręgu, lub też ogólne obejmujące kraj cały i posiadające w różnych miejscowościach swoje filie. Pierwotnie związki były tylko lokalne, w nowszych jednak czasach we wszystkich gałęziach przemysłu zauważyć można dążenie do tworzenia wielkich związków z lokalnych tego samego rodzaju, aby iść więk-

szą masą ręką w rękę i pomagać sobie nawzajem.

Wytworzyło się tym sposobem około 100 wielkich związków ogólnych, w których skupia się dwie trzecie wszystkich zorganizowanych robotników, związki te nadawają właściwy kierunek całemu trade-unionizmowi.

Poza związkami tymi centralnemi, jest jeszcze znaczna liczba związków lokalnych, z rozmaitych względów nie chcących wstąpić do federacji, są one jednak słabe liczebnie i nie mają w ogólnym ruchu zawodowym wielkiego znaczenia.

Co do środków pieniężnych trade-unions, to są one olbrzymie, możemy niestety podać dane dotyczące się tylko tych 100 najważniejszych związków. W r. 1895 przy końcu roku posiadały one 1 733 122 funt. szt. (funt szterling 20,40 mk.), a w r. 1905 majątek ich wynosił 4 550 775 f. szt. widzimy zdem i pod tym względem nadzwyczajne wzmoczenie się potęgi tych organizacji robotniczych, pamiętać przytem należy, że po roku 1900 przemysł angielski przechodził ciężki kryzys ekonomiczny, co bardzo dotkliwie odczuły oczywiście związki zawodowe, które w tym okresie bardzo wiele poświęcić musiały ze swych funduszy na zapomogi pozbawionym pracy.

Trade-unions najczęściej wydają kilka rodzajów zapomóg, więc w pierwszym rzędzie strajkowe i w razie braku pracy, a oprócz tego jeszcze na chorobę, na wyjazd, pośmiertne i t. d. Niektóre tylko związki robotników niewykwalifikowanych ograniczają się na zapomogach strajkowych i pozbawionym pracy, czynią to jednak li tylko z braku odpowiednich funduszy przy niskich stosunkowo składkach.

Co do samej organizacji związków, to na czele każdego z nich stoi komitet lub rada, wybierana na walnem zebraniu równem i powszechnem głosowaniem.

Mandaty jednak wybranych szybko wygasają, bo niekiedy już po 3 miesiącach a najdłużej po roku odbywają się ponowne wybory. Decyzja komitetu bezwzględnie obowiązuje wszystkich.

Wybrani kierownicy związku, jak przewodniczący i jego zastępca, skarbnik i t. d., są uważani za urzędników związku i otrzymują za każde posiedzenie pewne wynagrodzenie. Faktyczny kierownik związku, również obieralny fachowiec, najczęściej z wyższem wykształceniem, nosi miano sekretarza generalnego i otrzymuje stałą pensję.

Prócz wymienionych tu istnieje oczywiście jeszcze wielu innych funkcjonariuszy związkowych.

Pojedyncze związki pokrewnych zawodów łączą się jeszcze dla wspólnych celów w wielkie federacje, i tak istnieje Generalna Federacja Związków zawodowych (477 891 członków), Federacja górników (323 799 członków) i Federa-

cya związku przemysłu mechanicznego. (270 885 członków), stworzyć ogólnego Związku Związków pomimo licznych usiłowań dotychczas się nie udało. Zastąpić go mogą do pewnego stopnia do- roczne Kongresy Trade-Unionów, na których o- mawiane są kwestye ogólnie wszystkie związki obchodzące. Kongresy te mają stałe zarządy, zwa- ne komitetem parlamentarnym, który ma za za- danie śledzić wszystkie zarządzenia prawodawcze, dotyczące związków zawodowych i starać się, aby były uchwalone tylko dla nich korzystne.

Prócz tego istnieją jeszcze w pojedynczych o- kęgach przemysłowych lokalne rady związkowe, które bardzo często odgrywają rolę pośredniczek pomiędzy poważnionymi związkami, a prócz tego reprezentują również opinię związkowców w roz- maitych kwestyach miejscowych, publicznych.

Tak wyglądają trade-uniony angielskie ze stro- ny faktycznej, przypatrzmyż się teraz ich stano- wisku w życiu publicznem społeczeństwa angiel- skiego. Jest ono pod każdym względem dominu- jące.

Związki zawodowe angielskie wbrew twierdze- niu niektórych o przeniknięciu ich zasadami so- cjalizmu, w gruncie rzeczy ani w partyjnem ani w społecznem znaczeniu tego słowa nie są takimi. I chociaż na potwierdzenie socjalistycznego cha- rakteru, trade-unionów przytacza się zwykle nie- które uchwały kongresów, jak n. p. unarodowie- nie ziemi na kongresie w Norwich, chociaż wska- zuje się na fakt organizacyi robotników niewy- kwalifikowanych, jako zjednoczenie proletaryatu dla walki z kapitałem — związki te nie można na- zwać socjalistycznymi.

Radykalizm ich, ujawniony niejednokrotnie przy wydawaniu opinii o rozmaitych przejawach rozwoju społecznego, wszak nie cechuje tylko so- cjalistyczne organizacye, nie jest również socya- listów monopolem domaganie się reform w pra- wodawstwie robotniczem, ani konsekwentne dą- żenie do polepszenia bytu warstwy pracującej. Trade-unioniści nigdzie nie podkreślają zasady walki klas i nigdy uchwały żadnego kongresu nie zaczynały się i nie skończyły sakramentalnem: „a stanie się to wówczas, gdy klasa robotnicza stanie na gruncie bezwzględnej walki klasowej”. Trudno zaprzeczyć istnieniu wśród trade-unioni- stów zdeklarowanych socjalistów, bezsprzecznie są oni i prowadzą ożywioną, lecz jak dotąd nie- zbyt popularną w szerokich masach agitacyę, lecz wybitniejsi przewódcy związków nie podzielają ich przekonań, a nawet twórcy nowego, radyka- lnego trade-unionizmu, wyżej wspomniani Burns i Mann nie należą do federacyi socjalno-demokra- tycznej.

Wspomnieć jeszcze należy o powstałej z po- parcia związków zawodowych w 1902 r. partyi politycznej t. zw. Partyi Pracy (Labour Party), mającej na celu bronienie w parlamencie praw robotniczych. Posiada ona dość liczne przedsta- wicielstwo w parlamencie angielskim, a minister Burns jest jej członkiem. Partya Pracy jest stron- nictwem radykalnem, niesocjalistycznym jednak.

Można śmiało powiedzieć, że trade-uniony an- gielskie dokonały wielkiego dzieła zjednoczenia szerokich mas robotniczych li tylko na gruncie dążeń do rzeczywistego, doraźnego polepszenia ich bytu materyalnego, to jest najwybitniejszą, a

zarazem najlepszą ich cechą i zdaje się, że ¼ nie- doścignioną przez robotników innych krajów.

Z rynku pracy

za miesiąc sierpień 1907.

Według pisma „Arbeitsmarkt”, wydawanego przez główny urząd zabezpieczenia Rzeszy w Ber- linie, rynek pracy przedstawiał się na ogół dobrze także w sierpniu.

Zmiana na gorsze w ogólnem położeniu ni- gdzie nie nastąpiła.

W kopalniach węgla pracy było poddostatkiem tak jak dawniej, przy zarobkach po części pod- wyższonych. Sprawozdania dotyczące przemysłu metalowego i budowy maszyn donoszą też, iż wo- góle nader korzystnego zajęcia było dosyć w przedsiębiorstwach powyżej wymienionych, jak- kolwiek te same sprawozdania nie zamilczają, iż w kilku obwodach (jak naprzykład obwód rzeki Saary, Saksonia) niektóre fabryki (drobnych wy- robów z żelaza, budowy lokomobili i motorów o- grzewanych) odczuły pewien zastój w zamówie- niach. Dobre położenie przemysłu elektrycznego i chemicznego trwało nadal niezmiennie; również położenie w przemyśle tkackim było na ogół do- syć korzystnem, skoro się wykluczy sukienictwo w Akwizgranie (Achen) i jedwabnictwo w Krefel- dzie; w powyższych przedsiębiorstwach panował brak zatrudnienia.

Na przemysł budowlany wpływa nader ujem- nie w poszczególnych miejscowościach strejki i wykluczenia z pracy (lokauty); w przemyśle bu- dowlanym pomyślnie w rozmaitych obwodach.

Zresztą znane wpływy pory roku nie były też bez znaczenia. Szczególnie z powodu niekorzyst- nej pogody nastąpił do innych prac powrót robot- ników, zajętych u wód i w uzdrowiskach, rychłej latoś, aniżeli kiedyindziej.

W rolnictwie okazał się wielki brak robotni- ków, spotęgowany jeszcze wskutek złego stanu powietrza. Brak ten tylko często w mniejszej czę- ści mógł być usunięty.

Według zapisów Kas chorych, jakie otrzymał urząd statystyczny w Berlinie, było dn. 1 wrześ- nia rb. robotników zapisanych o 11 441 więcej, aniżeli dn. 1 sierpnia rb. W roku zeszłym wyno- siła w tym samym czasie nadwyżka 32 892 osób.

Rozmaitości.

— Nędzarze i milion. W stolicy Por- tugalii, w Lizbonie, zaszedł niezwykle wypadek. Oto około tysiąca pensjonarzy jednego z przytuł- ków złożyło się na kupno jednego losu na lote- ryę, której ciągnięcie odbywa się w dzień Boże- go Narodzenia. Otóż główna wygrana, w ilości miliona franków padła na los, znajdujący się w posiadaniu tych biedaków. Każdy z udziałowców otrzymał około 1000 franków i wszyscy bez wy- jątku opuścili przytułek. Przed odejściem bieda- cy ci wyprawili dla zarządu i służby wspaniałą bankiet.